Nr. 220. w Sobotę **dnia 20. Września 1862.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 19. Września. — Donoszą z Nowego Jorku pod dn. 9. b. m., że jenerał Jackson przekroczył w 50,000 wojska Potomak i zajął Frederik.

— Komitet garibaldoski przesyła telegram ze Spezyi następującej osnowy: Profesor Patridge obejrzał ranę Garibaldego i oświadczył, że kuli nie masz w ranie, ale kostkę wewnętrzną strzaskała i staw przerwała. Chociaż jest poruszanie stawem bolesne, jednakowoż nie masz zapalenia. Rana się goi. Jenerał Garibaldi ma się lepiej w ogóle.

— Odbyły się meetingi w Londynie, Birminghamie i Dublinie celem wynurzenia sympatyi Garibaldemu i przesłania petycyi do rządu angielskiego, aby tenże z ces. Napoleonem wszedł w układy i wyjednał ustąpienie wojska francuskiego z Rzymu.

— Wykaz najnowszy banku angielskiego: obieg not 20,794,155, zapas metalowy 17,365,753 funt. szt.

Petersburg, 19. Września. — Dekret ministra skarbu stanowi: sprzedający zagraniczne papiery loteryjne mają przedkładać ministrowi skarbu rejestr obligacyi i plan pożyczki; ogłoszenia w tej mierze wymagają upoważnienia ministra skarbu.

Petersburg, 20 Września. — Cesarz wydał manifest nakazujący na rok 1863 nabór do wojska pięciu z tysiąca ludności, po sześcioletniem zawieszeniu naborów. Nabór rozpocznie się z dniem 15 Stycznia.

Berlin, 19. Września. — Jkr. Wys. następca tronu pruskiego przybył z Reinhardtsbrunu.

— Staatsanzeiger z d. 20. Września, zamieszcza prawo względem wyrabiania i używania marek stemplowych.

Berlin, 18. Września. — Do gazety wrocławskiej piszą z Berlina Trzeba było widzieć wczorajsze rozpromienione nadzieją oblicza, aby pojąć dzisiejsze głębokie rozczarowanie. Doniósłem wczoraj, że wszystkie frakcye w izbie deputowanych powołane zostały na obradę. Pośrednicy wzięli się do dzieła ze skutkiem wiele obiecującym, pesymiści zaczęli ustępować, ustępowanie wzięto za powszechne hasło, ponieważ ogarnęło wszystkich przekonanie, że rząd dziś poda rękę w komisyi. Tymczasem omylono się. Obrady w komisyi ukończyły się, o ich przebiegu dowiecie się z innej strony. Szybkością błyskawicy upowszechniła się wiadomość o ich wypadku po mieście. Wczoraj lekkim krokiem pospieszał minister wojny w towarzystwie deputowanego i wiceprezesa Behrendta przez Lipską ulicę do swego hotelu, a dziś powolnym i ociężałym krokiem szedł tą samą drogą i bez towarzysza. Wczorajsza narada ministeryalna zapewne przepisała mu dzisiejsze postępowanie. Sądzą, że swych instrukcyi nie zrozumiał i wczoraj daleko żwawiej toczył się rozprawy na posiedzeniu gabinetu aniżeli kiedykolwiek poprzednio. Faktem jest, że powołano posła pruskiego przy dworze tuileryjskim pana Bismarka Schoenhausena do Berlina. Czyli, jak niesie pogłoska, na objęcie ministerstwa, powiedzieć nie umiem. Zapewne dowiemy się o skutkach na dzisiejszych obradach izby deputowanych. Znaczna część mniejszości składającej się z 68 członków, gotową jest przejść do większości. We fakcyi Vinckego pracują nad oświadczeniem podczas plenarnego posiedzenia, w którem postanowiono wystąpić z obroną pra-

---

Car Piotr i carewicz Aleksy.

(Dalszy ciąg z Nr. 218.)

Zobaczmy teraz, co się działo z carewiczem. Przybrawszy w Gdańsku jeszcze nazwisko Kochanowskiego czy Kochańskiego, raz pułkownika rosyjskiego, inny raz znów pana polskiego, dostał się szczęśliwie do Wiednia, dokąd przybył wieczorem dnia 21. Listopada 1716. »Dnia 21/10. Listopada«, opowiada wicekanclerz cesarski, hr. Schönborn we własnoręcznym memoryale »o późnej wieczornej godzinie około 10tej, spotkał oficer wracający od wicekanclerza i niosący różne podpisane papiery, które trzeba było wysłać na pocztę, na schodach nieznajomego człowieka, który się domagał w języku mieszanym z francuskiego i niemieckiego, aby go wpuszczono do wicekanclerza, a gdy mu przedstawiano, że już zbyt późno, chciał się dobyć siłą. Gdy go się oficer zapytał czegoby żądał, odpowiedział nieznajomy, że jest posłanym do samego hrabiego osobiście i że ma rozkaz rozmówić się z nim natychmiast. Doniesiono to wicekanclerzowi, który już leżał w łóżku. Kazał powiedzieć nieznajomemu, że ma przyjść nazajutrz o 7ej z rana a list, jeżeli takowy posiada, oddać za pośrednictwem oficera, powiedziawszy poprzednio swoje nazwisko. Nieznajomy nalegał koniecznie, pragnąc widzieć hrabiego i groził, że w razie odmowy uda się prosto do pałacu cesarskiego, ponieważ ma poleconą sobie sprawę, która jeszcze tegoż samego wieczora ma dojść wiadomości Jego cesarskiej Mości. Przypuszczony nareszcie do wicekanclerza, który już był w szlafroku, rzekł do niego: »Pan mój, carewicz jest tutaj na placu przed domem i pragnie się widzieć z Waszą Ekscelencyą!« Sposób postępowania i słowa nieznajomego były tak dziwaczne, że wicekanclerz pytał go czy mówi prawdę i w jaki sposób carewicz mógł przybyć do niego! Nieznajomy odpowiedział: carewicz słyszał o wicekanclerzu same tylko pochwały, a ponieważ każdy cudzoziemiec przybywszy na dwór wiedeński przedstawiał się hrabiemu, i on udaje się do niego. Zresztą pragnie być przyjęty w jak największej tajemnicy aby go nikt nie widział; dla tego też to zajechał dnia poprzedniego do najbliższego hotelu, noszącego godło »Klapperer«, zostawiając swoją świtę składającą się z trzech osób wraz z bagażami na Leopoldstadt. Wicekanclerz chciał się ubrać natychmiast aby poszukać cesarskiego księcia, lecz posłaniec oświadczył mu, że carewicz znajduje się tuż na dole i że czeka tylko wezwania, aby bezzwłocznie przybyć.«

Hr. Schönborn kazał poprosić natychmiast carewicza, nie umiejąc sobie całej sprawy wytłumaczyć i zaczął go wypytywać o powody i bliższe okoliczności tak nadzwyczajnego kroku. Carewicz drżąc ze strachu, oglądając się na wszystkie strony, prosząc nareszcie o kieliszek wina dla dodania sobie odwagi, oświadczył między innemi wicekanclerzowi: »Nie jestem winnym w obec mego ojca, byłem dlań zawsze uległy; nie mieszałem się nigdy do niczego. Umysł mój jest osłabiony przez prześladowania i przez zbytek pijaństwa; mimo to był mój ojciec kiedyś dobry dla mnie, wszystko jednakże zmieniło się, odkąd moja żona obdarzyła mnie potomstwem, a wszystko pogorszyło się jeszcze, gdy się zjawiła nowa carowa i urodziła syna. Ona i Mężykow pełni złości i nie bojąc się Boga ani zgryzot sumienia, podburzali ustawicznie ojca mego przeciw mnie. Wiem«, ciągnął carewicz dalej, »że mnie oczerniono przed cesarzem, jakobym był sobie źle postępował z siostrą cesarzowej (ze swoją żoną); Bóg mi przecież świadkiem, że nie ja ale raczej mój ojciec i carowa traktowali okrutnie żonę moją; zmuszali ją odbywać różne posługi, jak służącej jakiej, do czego ją wychowanie wcale nie przyzwyczaiło. Wskutek tego martwiła się niesłychanie. Nie dość na tem, zbywało żonie mojej i mnie samemu na wszystkiem. Nadewszystko zaś byliśmy najgorzej traktowani, gdy księżniczka urodziła dzieci. Cesarz nie opuści mych biednych dzieci i nie każe mnie wydać ojcu memu. Ojciec mój okrutny i krwi chciwy do najwyższego stopnia, jest nadto otoczony złośliwymi ludźmi, zdaje mu się, iż jak Bóg ma prawo życia i śmierci nad istotami ludzkiemi; wiele krwi niewinnej wylano na rozkaz jego, a nie dość na tem, uderzał sam własną ręką swe ofiary, do tego jest niesłychanie zły i mściwy, nie ma litości nad nikim, a jeżeli cesarz odda mnie w jego ręce, jest tak samo, jak gdyby mi odebrał życie. Nawet gdyby mi ojciec mój chciał przebaczyć, nie uspokoiliby się żona jego i Mężykow tak długo, dopókiby mnie nie zabili trucizną lub winem«.

Dnia następnego po tej rozmowie wicekanclerza z carewiczem, odbyła się rada ministrów, w której brali udział sam cesarz Karol VI. i książe Eugeniusz sabaudzki. Postanowiono udzielić carewiczowi żądanego schronienia, zachowywać co do tego jak najgłębszą tajemnicę, trzymać go pod ścisłym aresztem dla własnego bezpieczeństwa a tymczasem rozpocząć tajemne układy z dworem londyńskim w celu poszukania carewiczowi bezpieczniejszego schronienia w Anglii. Zgodnie z tem postanowieniem rady ministrów umieszczono nasamprzód carewicza wraz z Eufrozyną i całym orszakiem sług w pobliskiem miasteczku Weinburgu; następnie dano polecenie sekretarzowi kanclerza Schönborna niejakiiemu

wnego stanowiska i wyprzeć się spólności z ministerstwem. Takie opanowało zwątpienie głównych członków mniejszości, że między innymi p. Vincke Oldendorf postanowił natychmiast wyjechać z Berlina. Teraz niby jaśniej widzą, co się święci, nie przyjdzie do rozwiązania izby, do odroczenia posiedzeń, tylko do dalszego rządzenia bez budżetu, tak postanowiono jak się wydaje. Podstawa konstytucyjna z pod nóg nam się wysuwa. Izba panów postanowiła dopiero rozprawy rozpocząć w Październiku — kiedyż więc ta nieszczęsna sesya się zakończy i na czem stanie?

Dresdner Journal ogłasza teraz noty rządu saskiego do Wiednia i Berlina z powodu wiadomych projektów austryackich względem zjednoczenia celnego. Nota wręczona posłowi austryackiemu w Dreznie jest następującej osnowy:

Drezno, 21. Sierpnia 1862 r. W ponownej nocie z d. 12. z. m. raczył c. k. nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister bar. Werner podać do wiadomości podpisanego pismo swego Wys. rządu, którego osnowa i dodatek poddają pod rozwagę rządów związku celnego wyraźne propozycye względem utworzenia zjednoczenia handlowego i celnego obejmującego cesarstwo austryackie i territoryum związku celnego.

Szanowna nota peselska oddaje sprawiedliwość usposobieniom tutejszego rządu, wspominając, że przy każdej sposobności objawiano tutaj życzenia sprowadzenia zwolna zespolenia celnego obejmującego Austryę i związek celny niemiecki. Rząd też saski w samej rzeczy nigdy nie przeniewierzył się temu zapatrywaniu się a jeżeli na wielki żal swój nie zawsze zgadzał się z rządem cesarskim na drodze prowadzącej do owego celu, to jednak nigdy tego celu z oczu nie tracił, i dla tego cieszy się, że gabinet cesarski okazuje takie starania, aby usunąć trudności stojące na przeszkodzie urzeczywistnieniu jego, a tem samem, aby całą kwestyę przeprowadzić z pola ogólnych życzeń i spostrzeżeń na pole praktycznego działania.

Byłoby zbytecznem wchodzić bliżej w rozbiór okoliczności, które przeszkodziły, aby układy przewidziane w art. 25 traktatu z d. 19. Lutego 1853 na r. 1860, mogły były w owym czasie być rozpoczęte i pożądany odnieść skutek. Rząd tutejszy najmocniej ubolewał, że nieprzyszło wówczas do porozumienia w tej mierze. Mimo tego zadałby swojemu przekonaniu przymus, jeśliby miał robić wyrzut rządowi pruskiemu za to, że tenże w roku następnym wdał się w układy przez Francyę projektowane względem traktatu handlowego, a udzielone na to rządowi pruskiemu przez wszystkie państwa związku celnego upoważnienie świadczy, że nie sam jeden tak się zapatrywał. Nie podzielając przeto wszystkich zarzutów, jakie ze strony pruskiej czynione są obecnym propozycyom gabinetu cesarskiego, rząd tutejszy musiał uznać jako odpowiednie rzeczy, jeżeli Prusy oczekując jeszcze oświadczeń od wszystkich innych państw związku celnego co do traktatu z Francyą zawartego a nie mając w ręku ani jednej odmowy, odrzucił żądanie przystąpienia do propozycyi austryackich.

Świeże oświadczenia rządów bawarskiego i wirtemberskiego znacznie położenie rzeczy zmieniły. Rząd tutejszy uchybiłby szczerości, jaką jest winien gabinetowi cesarskiemu, i sam z sobą popadłby w sprzeczność, jeśliby chciał taić, że pragnął przystąpienia tak tych rządów jak i wszystkich rządów związku celnego do traktatu handlowego z Francyą zawartego. Jest on zawsze tego zdania, które wielokrotnie powtarzał, że przyjście tego traktatu do skutku rzeczywistą niebyłoby przeszkodą utworzenia większej handlowo-politycznej spójni z Austryą, a obecnie propozycye gabinetu cesarskiego o tyle potwierdziły przewidywanie tutejszego rządu, iż tenże był tego zdania, że traktat francuski stanie się dla Austryi silną podnietą posuwania się na drodze wolności handlowej. Z drugiej zaś trony rząd tutejszy nie może się wcale łudzić, że zadanie utrzymania związku celnego, leżące mu przedewczystkiem na sercu, wystawione jest na większe teraz niż poprzednio trudności.

Mimo tego jednak, rząd saski musiał innym rządom związku celnego przyznać zupełne prawo odrzucenia każdej chwili traktatu francuskiego, tak i teraz ufa on rządowi król. pruskiemu, iż tenże będzie umiał prawo to uszanować w całej obszerności i starać się będzie niedopuścić, ażeby różnica wynikła z tego prawa miała stale wpłynąć na byt i rozwijanie sie związku celnego.

Rząd tutejszy nie zaniecha pośredniczących w tym kierunku usiłowań. Będzie szczególnie przemawiać za tem, aby propozycye austryackie wzięte były pod wspólny, zupełnie nieuprzedzony, czysto rzeczowy, i jeżeli wolno się tak wyrazić, techniczny rozbiór i ocenienie. Na tej drodze możnaby przyjść wkrótce do uznania, co się da osiągnąć, co interesowi obu teraźniejszych terytoryów celnych odpowiada, a tem samem możnaby znaleść pozytywną podstawę, zasługującą na uwagę sfer handlowych i przemysłowych, które przedewszystkiem trzeźwo w tej kwestyi myśleć zwykły i uniknąć przez to namiętnej polemiki agitacyi politycznej.

Podpisany upraszając rezydenta cesarskiego p. Pfusterschmidta, aby pomienioną odpowiedź podał do wiadomości najwyższego swego rządu, przy tej sposobności mam zaszczyt itd. Beust.

Równocześnie wydana pod tą samą datą nota rządu saskiego do gabinetu berlińskiego, kończy się temi słowy:

»Poseł król. pruski zechciał łaskawie udzielić podpisanemu te pisma, które z okazyi oświadczenia rządu c. k. austryackiego w sprawie zamierzone zjednoczenia celnego między związkiem celnym a Austryą wyszły z Berlina do Wiednia. W załączeniu podpisany ma zaszczyt podać do jego wiadomości odpowiedź wydaną ztąd w tym samym względzie. Pan poseł zechce z niej powziąść, jak rząd tutejszy poczytał usprawiedliwiony okolicznościami opór, jaki ze strony pruskiej uznano za właściwe stawić przystąpieniu do owych propozycyi, ale za to w obecnem położeniu sądził za potrzebne oświadczyć się za wzięciem ich pod rozbiór, będąc przejęty przekonaniem, że przez to nietylko obierze się drogę formalną przez traktat z dnia 19. Lutego 1853 r. podsuniętą, ale i pod względem samej rzeczy zyska się podstawa dozwalająca wróżyć, iż będzie można dojść wszechstronnie do nieuprzedzonego uznania i ocenienia decydującej ostatecznie kwestyi materyalnej, a tem samem do wielce pożądanego i pod względem również politycznym porozumienia się.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17. Września. — (Wiadomości urzędowe). Rada administracyjna Królestwa, biorąc na uwagę, jak dalece dla kraju by-

---

Keylowi, odstawić carewicza do forteczki Ehrenberg w Tyrolu. Ehrenberg jest mały, silnie utwierdzony zameczek w górnym Tyrolu nad rzeką Lech. Załoga składała się zaledwie z kilkudziesięciu wysłużonych żołnierzy zostających pod dowództwem plackomendanta jenerała Rost. Jenerał Rost, któremu się syn Piotra dostał w depozyt, odebrał od dworu wiedeńskiego instrukcye udzielone komendantowi Bastylli co do traktowania »żelaznej maski.« Najgłębsza tajemnica miała otaczać osobę, nazwisko i stan więźnia; nikomu z załogi nie było wolno mówić z więźniem samym lub opowiadać o nim komukolwiekbądź po za murami twierdzy. Tylko komendantowi samemu było wolno rozmawiać z carewiczem, bawić go o ile możności, pozwalać mu na przechadzkę w obrębie murów fortecznych, a nadewszystko miał przykaz okazywać więźniowi wszelkie oznaki czci i uszanowania. Carewicz, któremu przedstawiano, że wszelkie te ostrożności i ograniczenia jego swobody są konieczne dla własnego jego bezpieczeństwa, poddał im się bez trudów z wszelką ochotą, a sekretarz Keyl odwiózł go, jak powiedziano wyżej, do Ehrenberga. Keyl zdając sprawę ze swej podróży, skarzy się, że mimo wszelkich usiłowań, nie udało mu się wstrzymać carewicza i jego sług od nadużywania gorących napojów. Tak więc znalazł się Aleksy umieszczonym w głębi gór tyrolskich schowanym przed oczyma świata, usunionym nagle z widowni wypadków.

Tymczasem nie próżnował i car Piotr. Jego ajenci Tołstoj i Rumiańców wraz z posłem carskim w Wiedniu Wesołowskim, nie przestawali oblegać hrabiego Schönborna, księcia Eugeniusza, samego cesarza nareszcie, o pobyt carewicza, który, jak rzecz pewna, nie może się znajdować gdzieindziej, jak tylko w państwach austryackich. Tajemnica utrzymywała się dosć długo, Moskale starali się naprόżno zwietrzyć prawdę, aż dopiero w marcu r. 1717 wygadał się książe Eugeniusz Wesołowskiemu, że carewicz znajduje się w jednej z twierdz cesarstwa, a radzca ministerstwa spraw zagranicznych Dolbery, wyjawił wprost posłowi moskiewskiemu, że miejsce pobytu Aleksego jest zamek Ehrenberg w Tyrolu. Odtąd nie było już mowy o bezpieczeństwie carewicza. Tołstoj i Rumiańców odebrali wprost od cara jak najtajemniejsze polecenie, aby udawszy się w pobliże Ehrenbergu, starali się siłą lub podstępem pochwycić carewicza i odstawić go do najbliższej komendy rosyjskiej w Niemczech. Wszelka potrzebna pomoc miała im być w tym celu dodana, a tymczasem nie ustawały ani na chwilę natarczywe zabiegi dyplomatyczne. Car zaczął grozić, że ponieważ cesarzowi nie dał niczem powodu do nieprzyjaźni, że ponieważ dalej cesarz nie ma żadnego prawa zatrzymywać mu syna, nie pozostanie mu nic innego, jak tylko dać rozkaz korpusom Weydego i Bauera wkroczyć z Meklemburgu i Polski do Szląska i trzymać go tak długo w zastawie, póki carewicz nie będzie wydany.

Jak ztąd widać, zaczynała to dla dworu wiedeńskiego być bardzo przykra i kłopotliwa sprawa, tem bardziej, że siły cesarstwa były potrzebne na wojny równoczesne z Portą otomańską i Hiszpanią i że nie było można przedsiebrać nowej wojny z carem. Mimo to uchwalono na powtórnej radzie ministrów w Wiedniu, nie wydawać w żaden sposób carewicza przeciw jego woli, a tymczasem przewieźć go dla większego bezpieczeństwa przed zamachami carskiemi z Ehrenbergu do Neapolu który się znajdował naówczas po wojnie sukcesyjno-hiszpańskiej w posiadaniu domu habsburskiego. W początku Kwietnia 1717 odbyła się ta nowa przeprawa carewicza przez Wenecyę, Mantuę, Bolonią i Rzym. Aleksy odbywał na ten raz podróż sam tylko z Eufrozyną; reszta służby pozostała w Ehrenbergu. Eskortował go zaś i teraz znów sekretarz Keyl, który w swych sprawozdaniach do Wiednia, nie może się dosyć naskarzyć na lubowanie carewicza w gorących trunkach. W Neapolu oddał Keyl carewicza do dyspozycyi wicekróla z ramienia cesarskiego, hrabiego Daun, który go osadził w stósownych apartamentach na zamku St. Elmo. Bawił tu carewicz spokojnie przez kilka miesięcy, gdy dyplomacya moskiewska przypuściła nowy, groźny szturm na rząd austryacki. Dwór wiedeński postanowił i na ten raz jeszcze nie wydawać carewicza przeciw jego woli, ale natomiast skłonił się do zezwolenia na spotkanie osobiste i rozmowę carewicza z wysłańcami carskimi, radzcą tajnym Piotrem Tołstojem i kapitanem gwardyi Rumiańcowem. W razie, gdyby carewicz nie chciał się zgodzić na danie posłuchania ajentom ojca, miał wicekról Daun polecenie zmusić go do tego jakimbądź sposobem. Pod każdym jednak warunkiem mieli być obecnymi tej rozmowie hrabia Daun, plackomendant Neapolu jenerał Weingarten i oficer w służbie cesarskiej Poczkay, posiadający dostatecznie język rosyjski. Stało się wszystko jak powiedziano. Carewicz objawił niesłychany wstręt do spotkania się oko w oko z wysłańcami ojca; przez dziwne jakieś, niewytłumaczone a przecież jasnowidzące przeczucie, chciał mianowicie uniknąć rozmowy z Rumiańcowem. Przygotowany na ten wypadek Daun sprowadził Aleksego do pałacu królewskiego; w pobocznej komnacie czekali już Tołstoj i Rumiańców; drzwi otworzyły się, a carewicz znalazł się w obecności ajentów carskich. Wzruszenie jego i przestrach były niesłychane. Rzucał błagające spojrzenia na Dauna i Weingartena; objawiał niespokojność zwykłą ofiarom na widok zbliżającego się i syczącego grzechotnika. (Dalszy ciąg nastąpi).

łaby korzystną stała komunikacya między Warszawą a Bugiem, upoważniła panów S. A. Fraenkel i Kronenberg, którzy się zgłosili z deklaracyą na budowę drogi żelaznej w tym kierunku, do dopełniania i przedstawienia robót przygotowawczych, bez zapewnienia im wszakże koncesyi, aby tym sposobem nie tamować innym osobom współubiegania się, w czem, deklaracye za pośrednictwem zarządu komunikacyi Królestwa składane być winny.

W rozwinięciu art. 220 i następnych ustawy o wychowaniu publicznem w Królestwie, dotyczących organizacyi szkoły głównej w Warszawie, po rozpoznaniu oraz i ocenieniu prac i zasług na polu naukowem położonych, na posiedzeniu kom. rz. wyz. rel. i ośw. publ. w d. 3. (15.) b. m. w obecności naczelnika rządu cywilnego odbytem, wybrane zostały do zajęcia katedr w szkole głównej następujące osoby:

I. W wydziale prawa i administracyi.

1) Na dziekana wydziału zarazem profesora zwyczajnego procedury sądowej i prawa cywilnego, rzecz. radzca stanu Jan Kanty Wołowski, magister obojga praw, naczelny prokurator w IX. departamencie rządzca senatu.

2) Na profesora zwyczajnego obowiązującego prawa cywilnego i dawnego prawa polskiego, magister ob. prawa, rzecz. radzca stanu Walenty Dutkiewicz, radzca stanu Królestwa, dawniej profesor kursów prawnych w Warszawie.

3) Na p. o. profesora zwyczajnego prawa cywilnego i handlowego, magister prawa W. Holewiński.

4) Na p. o. profesora zwyczajnego encyklopedyi prawa, prawa natury i kościelnego, Dr. J. Kasznica.

5) Na p. o. profesora zwyczajnego nauk administracyjnych i prawa międzynarodowego, Dr. Ant. Białecki.

6) Na profesora nadzwyczajnego prawa rzymskiego i jego histyryi Dr. Paweł Popiel.

7) Do wykładu prawa kryminalnego i karnego w charakterze adjuukta, Dr. Franciszek Maciejowski, pisarz w X. departamencie rządzca senatu.

II. W wydziale matematycznofizycznym.

1) Na dziekana wydziału zarazem profesora czystej matematyki, Dr. filozofii, Augustyn Frączkiewicz, dawniej profesor b. warsz. aleks. uniwersytetu.

2) Na p. o. profesora zwyczajnego chemii, magister nauk przyrodzonych, Jakób Natanson.

3) Na p. o. profesora zwyczajnego zoologii i anatomii porównawczej, magister nauk przyrodzonych, Konstanty Górski, dotychczasowy adjunkt akademii medycznej w Warszawie.

4) Na p. o. profesora zwyczajnego botaniki, magister farmacyi, Jerzy Aleksandrowicz, dotychczas p. o. profesora zwyczajnego akademii medycznej w Warszawie.

5) Na p. o. profesora nadzwyczajnego matematyki i fizyki matematycznej, magister fizyki, Tytus Babczyński, dotychczas nauczyciel szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

6) Do wykładu fizyki doświadczalnej geodezyi wyższej w charakterze adjunkta, Adam Prażmowski, adjunkt dyrektora obserwatoryum astronomicznego w Warszawie i wykładający fizykę w akademii medycznej.

7) Do wykładu jeometryi analitycznej i wykreślnej w charakterze adjunkta, kandydat filozofii, Nikodem Pęczarski, dotychczas nauczyciel kursów przygotowawczych.

8) Do wykładu mineralogii i geologii w charakterze adjunkta, kandydat filozofii Karol Jurkiewicz, dotychczas nauczyciel gimnazyum realnego w Warszawie.

— Komisya rządowa wyznań relig. i oświec. publ. podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzamina wstępne i zapis do szkoły głównej w Warszawie rozpoczną się w gmachach pałacu Kazimirowskiego z d. 19. Września r. b. i trwać będą codziennie do 20. Październ. Kandydaci zgłoszą się do prezydującego w komitecie egzaminacyjnym, ustanowionym przy szkole głównej, któremu złożyć winni oświadczenie, na jaki wydział uczęszczać zamierzają i uiścić za egzamin wstępny opłatę nieulegającą zwrotowi, w ilości rs. 6; poczem przypuszczeni zostaną do egzaminu, według programatów wkrótce ogłosić się mających. Uznani przez komitet egzaminacyjny za zdolnych do słuchania kursów szkoły głównej, celem uzyskania matrykuły, są obowiązani: a) złożyć u dziekana właściwego wydziału świadectwo komitetu z odbytego egzaminu, dowody niżej wymienione i kwit złożonej opłaty za półrocze pierwsze; b) podpisać deklaracyę dyscyplinarną i wskazać miejsce swego zamieszkania. Nadmienia się przytem: a) że na studentów do szkoły głównej przyjmują się wszyscy, bez różnicy stanu i wyznania, którzy ukończyli 17 lat wieku; b) że kandydat do szkoły głównej winien przedstawić metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo ospy szczepionej i jeżeli niepełnoletni, oświadczenie rodziców lub opiekunów, iż życzą sobie, aby jako student do szkoły głównej uczęszczał i poddają go pod przepisy dyscyplinarne, które wszystkich studentów obowiązują; c) że opłata wpisowa za wszystkie kursa, w każdym wydziale wykładane, oznaczona jest za każde półrocze po 10 rs.; d) że opłaty tej nikt, oprócz seminarzystów pedagogicznych uwolnionym nie będzie; e) i nakoniec, że studenci szkoły głównej nie mają sobie przepisanych żadnych mundurów. Za dyrektora, wicedyrektor wydziału Przystański.

— Komisya rządowa wyznań relig. i oświec. publiczn. zawiadamia osoby interesowane, że gimnazya i szkoły powiatowe w Warszawie będą rozlokowane w następującym porządku:

Gimnazyum 1sze, tymczasowo w gmachu po b. pensyi żeńskiej rządowej przy ulicy Nowolipki, dopóki pałac Prymasowski odpowiednio przebudowanym nie będzie.

Gimnazyum 2gie, w gmachu akademii medyko-chirurgicznej na Krakowskiem Przedmieściu.

Gimnazyum 3cie, tymczasowo w gmachu byłego oddziału 5-klasowego gimnazyum realnego przy ulicy Alea, dopóki gmach po byłej pensyi żeńskiej rządowej przy ulicy Nowolipki, zajęty będzie przez gimnazyum 1sze.

Szkoła powiatowa ogólna 1sza, przy gimnazyum 1szem na Nowolipkach.

Szkoła powiatowa ogólna 2ga, w domu narożnym przy ulicy Marszałkowskiej i Sto-Krzyzkiej.

Szkoła powiatowa ogólna 3cia, w gmachu po Paulińskim przy ulicy Długiej, — gdzie dotąd mieściła się szkoła powiatowa 5-klasowa.

Szkoła powiatowa specyalna 1sza w domu narożnym przy ulicy Rymarskiej i Leszno.

Szkoła powiatowa specyalna 2ga, w domu księży Dominikanów przy ulicy Freta.

— Wczoraj otrzymaliśmy smutną przez telegraf z Wilna wiadomość, iż znany nasz pisarz Wład. Syrokomla, (Ludwik Kondratowicz), rozstał się z tym światem dnia onegdajszego o god. 9 wieczorem. Konanie przeciągało się dwie godziny, lecz do ostatniej chwili zachował jak największą przytomność. Pogrzeb jego odbędzie się jutro. Niepotrzebujemy tu wyliczać znanych każdemu, a położonych przez niego w piśmiennictwie zasług; dosyć powiedzieć, że jak daleko i jak szeroko sięga polska mowa, tak też daleko i tak szeroko odbiło się echo rzewnych pieśni jego; w braku których dzisiaj, nie jedną jeszcze poświęcimy łzę i westchnienie ich twórcy, i z tych tęsknych wspomnień wzniesiemy najpiękniejszą dla niego mogiłę.

Francya.

Paryż, 17 Września. — Opinione du Midi wychodząca w Nimes otrzymała z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych upomnienie przez prefekta departamentu Gard za artykuł mający napis »obowiązki katolików«, w którym dziennik ów przekonywał swoich czytelników, że katolicy powinni się połączyć i dawać sobie pomoc, której u rządu nieznajdują. Monitor dzisiejszy podaje osnowę tego napomnienia: to kłamliwe utrzymywanie, które pragnie przez podburzanie jednych obywateli na drugich publiczny pokój zakłócić, jest oraz obelżywą na rząd napaścią.

— Onegdaj zwinięto obóz w Salony.

— La France podaje drngi artykuł p. Lagueronniera w kwestyi rzymskiej, który brzmi następnie:

»1. Panie! Nie dosyć jest powiedzieć, że jedność włoska z stolicą Rzymem nie zgadza się z jednością katolicką mającą Rzym za stolicę i że antagonizm ten urzeczywistniając myśl Mazziniego, dopełniłby schizmy politycznej i religijnej na półwyspie, monarchią i papizmem.

Jeżeli dowieść chcę w tym drugim moim liście, że interes Francyi i Europy równie sprzeciwiają się istnieniu wielkich Włoch, któreby zabsorbowały wszystkie autonomie, jakie utworzyła historya i obyczaje, konkluzya tej pracy naturalnie się rozwinie, załatwienie jakiego dyplomacya szuka, przedstawi się jako konieczna potrzeba wszystkich interesów, jakie się tu znajdują wmięszane.

Nie inicyatywa mężów stanu zaiste może sprowadzić załatwienie takiej sytuacyi, lecz je wskazują wypadki, nakazuje je ogół kombjnacyi porządku europejskiego.

Przypuściwszy to, niech mi wolno będzie zostawić wolny głos moralnym i narodowym uczuciom mego kraju. Wielu pisarzy utalentowanych rezonuje we Francyi jak gdyby byli Włochami, niechaj mi przebaczą iż zapomnieć nie mogę, że jestem Francuzem.

Mówię to również przedewszystkiem do alternatywy jaką postawiłem w poprzednim liście; albo Królestwo zabsorbuje papiestwo, albo go skaże na wygnanie.

Jeżeli go zabsorbuje, jak o tem marzył p. Cavour w wielkich jeniuszem jego zakreślonych planach rzymskiego państwa, urzeczywistniającego w Rzymie połączenie berła i tiary. Francya straci natychmiast przewagę, jaką wywiera od czasów Karola W. jako mocarstwo katolickie. Ta przewaga zmienia miejsce i przechodzi całkiem do Królestwa Włoskiego.

Tu wzywam na poparcie mego zdania świadectwa, które nie będzie podejrzanem, świadectwa cesarza Napoleona I. W jednej z jego wiekopomnych rozmów na wyspie św. Heleny, które hr. Las Cases zebrawszy, ułożył z nich książkę nieśmiertelną w której na każdej kartce spotyka się mądrość, jaką nadaje nieszczęście obok jasnowidzenia jeniuszem natchnionego, dawny zdobywca Europy otworzył niegdyś swą duszę w przedmiocie powodów, które mu wskazały postępowanie względem papieża. Nie byłby on zapewne przyjął tej kombinacyi, tak dziwnie i nierozważnie przyjętej przez prasę demokratyczną we Francyi, kombinacyi obcego monarchy panującego z Kapitolu nad papiestwem ujarzmionem władzą, która nie jest francuską. Podobne pojęcie byłoby obudziło w nim cały patryotyzm.

Chciał on i dążył do czegoś całkiem przeciwnego. Gdy włożył na głowę swoją medyolańską koronę żelazną, gdy kazał uwieść papieża Piusa VII. aby go sprowadzić do Savony, a następnie do Fonteinebleau, gdy ozdobił dumnym tytułem króla rzymskiego dziedzica swej potęgi, zamierzył urzeczywistnić na korzyść cesarstwa warunki wielkości i władzy, jaką demokraci francuscy pragną zapewnić Królestwu Włoskiemu, i rzekł do hr. Las Cases w tych wyrazach nad któremi nie można się dość zastanowić: »»Chciałem podnieść papieża nad miarę, otoczyć go hołdami, byłby pozostał przy mnie, Paryż stałby się stolicą świata katolickiego i byłbym rządził światem religijnym równie jak politycznym, byłby to sposób ścisłejszego spojenia stronnictw federacyjnych cesarstwa.««

Takie były pobudki cesarza, pobudki ogromne, niewykonalne, nie

zgadzające się z stanem Europy owoczesnej, marzenie olbrzymiego jeniuszu, którego potęga ruchu dosięgała granic niemożliwości. On co podniósł wpływ religijny w pośród świadków i aktorów rewolucyi, wiedział dobrze, że wpływ ten jest nieodłącznym nietylko od losów ludzi, lecz i od życia ludów, a przekonanie to w umyśle tak absolutnym jak jego, doprowadzało go do myśli błędnej i niebezpiecznej, myśli połączenia w swych rękach dyktatury sumienia i władzy politycznej. Połączenie to, mówił on, posiada Anglia, Rosya, korony północne i część Niemiec, Wenecya i Neapol posiadały je. Nie można rządzić bez niego.

Słowem nowy Karol Wielki chciał utworzyć cesarstwo zachodnie, jak dopatrzyć można w jego głębokim poglądzie, a papież rezydujący w Fontainebleau miał być najważniejszym czynnikiem tej bezgranicznej wielkości.

Tego chciałaby dokonać demokratyczna prasa francuska, nie już na korzyść Francyi, lecz przeciwko Francyi, przenosząc do Rzymu to groźne zjednoczenie władzy cywilnej i powagi religijnej; do Rzymu którego sama nazwa jest godłem zwierzchnictwa, tak wojskowego i politycznego, jako też duchownego, a które zaprowadziła wiara, jeżeli go niezaprowadziła siła.

Tak więc Francya, jak to pojmują mistrze demokracyi, zrzec się ma swojej dawnej wiary zespolonej z swemi obyczajami i sławą, a której cywilizacya jest poniekąd z jednej sztuki odlaną, lub jeżeli pozostanie katolicką, znajdzie się w obec supremacyi, która w imieniu uczucia religijnego ciężyć będzie na niepodległości narodowej; będzie mieć w Rzymie naczelnika duchownego, papieża, nieuchronnie podległego ambicyom króla włoskiego, a podległość sumień pociągnie za sobą wyzucie się z patryotyzmu.

Teraz powiedzcie Rzymowi, aby otworzył bramy swe królowi Włoch; powiedzcie mu aby dzielił z nim wieczne miasto i umieścił grób Apostołów poza jego tronem. Jeżeli wam się powiedzie, jeżeli ta dyplomacya bezmyślna weźmie górę, jeżeli jedność włoska i jedność katolicka idąc za radami waszemi, zgodzą się, będzie to największe nieszczęście jakie może spotkać Francyę. Musi ona wybierać albo między zerwaniem z naczelnikiem kościoła, co oznacza schyzmę, lub uległością władzy ścieśnionej, co oznacza posłuszeństwo patryotyzmu sumieniowi.

Przejdźmy teroz do innej hipotezy, najprawdopodobniejszéj, jedynej, jak to przyznać trzeba, gdyż papież któryby zechciał wykonywać swoją władzę obok króla włoskiego, bez żadnej rękojmi niepodległości, nie byłby już papieżem. Najwięcej jeżeliby był patryarchą Rzymu. Tryum jedności włoskiej, niepozostawiłaby innej ucieczki dla wolności głowy kościoła jak wygnanie.

Byłby to jeden z tych wielkich i smutnych wypadków, które głęboko wstrząsają sumieniem ludzkości. Czyż można sądzić, że Francya uwwlnićby się zdołała od odpowiedzialności? Czyż można sądzić, aby rząd pozostał neutralnym w pośrdku obawy katolików i tryumfu rewolucyi? Trzebaby postanowienia oporu lub przyzwolenia.

Gdyby się Francya oparła tej sytuacyi, zerwałaby z Włochami, gdyby jej uległa stałaby się współwinną.

Nieprzyjaźń lub współwina w jedności włoskiej, oto podwójne niepodobieństwo, w obec którego znalazłaby się Francya przez opuszczenie Rzymu.

Czyż zważono dobrze następstwa tego zerwania? Czyż zastanowiono się dobrze nad skutkami tej współwiny?

Jako nieprzyjaciele Włoch, musielibyśmy obrócić przeciw nim ten oręż, który je wyswobodził, zerwawszy węzeł który je zespalał z Austryą, musielibyśmy powstrzymać prądy, porywające je do anarchii; trzebaby nam powtórzyć Solferino, niegdyś na korzyść Włoch idące, przeciwko Włochom.

Co się tyczy współwiny, jest ona z innych względów wielką. Czyż zdano sobie z tego sprawę, coby się stało z Francyą nazajutrz po upadku papiestwa? Odsuńmy na bok dwuznaczności i udanie i przypatrzmy się, jakieby było prawdziwe znaczenie tego wypadku? Byłoby to wstrząśnieniem uczucia religijnego i wszelkich zasad zachowawczych, których jest źródłem i ochroną. Wtedy tryumfowałyby ateizm, racyonalizm i socyalizm, i słusznie, gdyż odniosłyby wielkie zwycięstwo.

Tak jest w dniu, w którym jedność włoska zostanie uwieńczoną w Rzymie, w którym papiestwo upadnie, w którym kościół dozna tego wielkiego wstrząśnienia, w dniu tym, niełudzimy się, wrócilibyśmy do r. 1792, to jest do przyjścia rewolucyi do władzy. Tron ograniczony, kościół poniżony, episkopat uciśniony, konkordat zerwany i zastąpiony cywilną konstytucyą duchowieństwa, państwo absorbujące życie społeczne, zajmujące miejsce inicyatywy osobistej i sumienia, oto cel! Dyktatura rewolucyjna, oto środek!

Niechaj papiestwo upadnie z przyzwoleniem Francyi, a wszystko samo z siebie nastąpi; niechaj wstrząśnięty będzie ten święty kamień, na którym opiera się ta wielka instytucya religijna i polityczna, a społeczeństwo francuskie wyjdzie z swych karbów. Wtedy na nieuchronnej pochyłości rząd kraju tego popchniętym zostanie do następstw radykalnych i absolutnych, do których nigdy dojść niemógł, gdyż ilekroć ku tej pochyłości się skłaniał zbyt widocznie, reakcya zdrowego rozsądku publicznego wstrzymywała go energicznie przeciw działaniom wszelkich sił żywotnych społeczeństwa.

Lecz dzięki Bogu dużo są przeszkody w wykonaniu tego planu, naprzód uczucie opinii różniące się od uczucia wielkiej części prasy, które jeżeli może być omylone, niemoże być skrzywionem; powtóre wysoka i potężna wola, przewodnicząca losom naszym, co wierną będąc tradycyi imienia, które dwa razy przywróciło porządek moralny w kraju naszym, niedozwoli go nigdy zniszczyć. D. n.

Galicya.

Donoszą nam ze Lwowa, że wsobotę uwięziono p. Ksawerego Abancourt odpowiedzialnego redaktora Dziennika Polskiego, tudzież p. Henryka Rewakowicza jako domniemanego autora artykułu skonfiskowanego numeru tego dziennika z czwartku. Wskutek tego Dziennik Polski tymczasowo wychodzić zaprzestał, a to, zanim redakcya postawi zastępcę redaktora odpowiedzialnego lub też zanim p. Abancourt zostanie uwolniony, o co poczyniono ze strony wydawców kroki właściwe. Prokurator rządowy dopatrzył w zabranym artykule poszlaki zbrodni stanu.

— Administracya Dziennika Polskiego rozesłała następujący okólnik:

»Od c. k. sądu krajowego w sprawach karnych otrzymała redakcya Dziennika Polskiego następujące zawiadomienie:

L. 10,745.

C. k. sąd krajowy lwowski w sprawach karnych zważywszy, że artykuł wstępny w nrze 209 czasopisma Dziennik Polski z d. 11. Września 1862, pod napisem: »Jak rzeczy stoją w Europie«, zawiera w sobie poszlaki zbrodni stanu, w myśl §§ 58 i 59 lit. c. kod. karn. uchwalił rozpoczęcie śledztwa karnego z powodu umieszczenia tego artykułu, i zarazem rozporządził konfiskatę całego wydania tego numeru.

Od ces. kr. sądu krajowego w sprawach karnych.

Lwów, 11. Września 1862. Pohlberg.

Wskutek rozporządzenia śledztwa zostali uwięzieni autor wspomnianego artykułu p. Henryk Rewakowicz i redaktor odpowiedzialny Dziennika p. Ksawery d' Abancourt. Z powodu uwięzienia redaktora jesteśmy zniewoleni na czas jakiś zawiesić wydawnictwo Dziennika Polskiego, mamy jednakże nadzieję, że przerwa ta długo trwać nie będzie. Szanownych abonentów naszych prosimy o cierpliwość, a szkodę jaką z powodu chwilowego zawieszenia Dziennika Polskiego ponoszą, będziemy się starali później wynagrodzić.

Lwów, dnia 15. Września 1862 roku.

Belgia.

Bruksela, 17 Września. — Dzienniki różne doniosły o energicznej nocie Ratazzego do rządu francuskiego. Do Paryża jeszcze ta nota nie nadeszła. Prawdą jest przecie, że Ratazzi uznał za rzecz stósowną wezwać Francyą, aby niewystępowała przeciw Włochom i nieprzeskadzała swą polityką zjednoczeniu się Włoch. Mówią, że sam Ratazzi wybiera się z tą notą do Paryża i chce otwarcie cesarzowi oświadczyć, że jeżeli Francya Włochom niedopomoże, to program Garibaldego będzie przyjęty przez rząd włoski. Są to zapewne pogłoski na uspokojenie Włochów wymyślone.

Włochy.

W dniu 28. Września odbędzie się ślub królewny Maryi Pii; prezes ministerstwa portugalskiego, margrabia Loulé jest już w drodze do Genui z eskadrą portugalską. Król odpowiedział na powinszowania deputacyi z Forli, która oświadczyła, że prowincya jej życzy sobie rychłego załatwienia sprawy rzymskiej: uznaję zupełnie ważność rozwiązania tej kwestyi dla Włoch a szczególniej dla mieszkańców Włoch środkowych, życzę sobie też najgoręcej, abyśmy doszli do końca; z przyjemnością mogę wam zaręczyć, że jeszcze w ciągu tego roku 1862 kwestya ta ku wielkiemu zadowoleniu Włoch i całego świata katolickiego będzie załatwioną. Hr. Allimi, stojący na czele deputacyi zapytał króla, czyli te pocieszające słowa może udzielić ludności. Król odpowiedział: nie tylko pozwalam, ale jeszcze wyraźnie tego sobie życzę, aby się to stało. Tak pisze Patrie. W Paryżu atoli mało jest osób, któreby wierzyły w tak rychłe rozwiązanie kwestyi rzymskiej, zwłaszcza że uważają iż dobra gwiazda, która cesarza poprowadziła do Włoch dziś się zaćmiła i nie widać ani źdźbła tej popularności, jaką dawniej Napoleon posiadał we Włoszech.

— Pierwszy krok uczyniono w sprawie Garibaldego i towarzyszów. Sąd kasacyjny w Neapolu wydał rozporządzenie z powodów publicznego bezpieczeństwa, że proces przeciw Garibaldemu niema być wytoczony przed sądem przysięgłych w Kalabryi. Sąd kasacyjny w Neapolu wzywa takiż sąd w Medyolanie, aby wyznaczył na ten cel sąd stosowny przysięgłych. Proces więc ma się toczyć przed przysięgłymi lombardskimi.

— Donoszą ze Spezyi pod d. 13. b. m., że Garibaldemu lepiej od kilku dni, a szczególniej od d. 12. b. m., kiedy mu kawałek strzaskanej kostki z rany wyszła.

— Z Rieti donoszą, że wiele pułków włoskich stoi wzdłuż granicy papieskiej i obsadziły Poggio Mirteto, Rieti, Farę, Scandrillę i Tanemorto odległe o 12—14 godzin od Rzymu.

— Książe Modeny nabrał otuchy wskutek ostatnich wypadków włoskich, i skompletował swoją brygadę.

— W Palermie i Mesynie tak są przepełnione więzienia garyba.dystami, że major od inżynieryi otrzymał polecenie do urządzenia nowych więzień w warowni Milazzo.

— Donoszą z Neapolu pod d. 14. Września, że proboszcza aresztowano, który się wzbraniał dać wiatyk biskupowi Caputo.

Rzym, 13. Wrześn. — Tajny konsystorz naznaczony jest na dzień 26. b. m. Kardynałów nominacya nie nastąpi, ale za to wiele będzie prekonizowanych biskupów.

— Trzy wojenne okręty francuskie przywiozły szwadrony, które skompletują tu stojący pułk uzarów. Spodziewają się tu też 4. pułku szaserów i 17. pułku piechoty. Dla wielu jest zagadką to gromadzenie wojska francuskiego w Rzymie.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Września. — Na zeszłośrodowem posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania odczytał przewodniczący p. Tschuschke zaproszenie dyrektora szkoły realnej na turnieje popisowe, które się w d. 23. b. m. odbędą. Na grunt przy ulicy Garbarskiej pod nrem 391 pozwala zgromadzenie wypożyczyć 8000 tal. na pierwsze miejsce z funduszu kasy oszczędności, ponieważ ta posiadłość przedstawia zupełne bez-

(Dodatek).

pieczeństwo i jest zaasekurowaną w kasie ogniowej na 19,500 tal. Po zgonie jednego z starszych miejskich nauczycieli elementarnych miał jeden z młodszych otrzymać dodatku tal. 50. Ponieważ jednakże najbliżsi nauczyciele mający prawo do dodatku pp. Cynka i Kiliński w jednym czasie objęli posady nauczycielskie w Poznaniu, przeto zgromadzenie uchwaliło, ażeby owe 50 tal. podzielić pomiędzy obydwóch, przeznaczając każdemu po 25 tal. Ustanowienie żony nauczyciela Igla jako nauczycielki industryjnej przy żydowskiej szkole elementarnej z pensyą 40 tal. rocznie, zgromadzenie przyjęło, poczem pokwitowało rozmaite rachunki zakładów miejskich z r. 1860. Magistrat zawiadomił zgromadzenie, że arkusze kuponowe po 5 proc. obligacyi miejskich wyszły i że trzeba nowe wydanie kuponów drukować. Ponieważ jednakże obligacye te wszystkie w ręku miasta się znajdują, przeto magistrat wnosi, ażeby dla oszczędności nowych kuponów nie drukować, ale raczej procenty wypłacać wprost w kasie. Na wniosek ten przystało zgromadzenie po długich rozprawach. Co do projektu kolei żelaznej poznańskogubeńskiej i poznańsko bydgosko toruńskiej nic nowego nie uchwalono. Wniosek w tym względzie postawiony przez magistrat przekazano, ponieważ chodzi o uchwalenie pewnej sumy, komisyi mieszanej i finansowej. Mularza p. Falbego wybrano przełożonym ubogich na 1 obwód. Przewodniczący zawiadomił zgromadzenie, że biuro izby poselskiej nadesłało uwiadomienie, iż znaną petycyą Jutrosińskiego przekazała izba rządowi do uwzględnienia. Wniosek, ażeby dra Jutrosińskiego instalować tymczasowo w miejsce opróżnione po odejściu dra Baila, przekazano komisyi szkolnej. Zgromadzenie postanowiło następnie, ażeby spłacono długi ciążące na nieruchomościach należących do gminy, mianowicie 8000 talarów na gmachu szkoły realnej i 200 talarów na nieruchomości położonej przy św. Marcinie 86. Dyrektorowi tutejszego teatru miejskiego panu Kellerowi z powodu niekorzystnych czasów zniżono cenę opłaty za każde przedstawienie o 2 tal. i postanowiono nie pobierać nadal dzierżawy za urządzenie gazowe. Na chorągiew dla straży ogniowej uchwaliło było zgromadzenie 80 tal. tymczasem chorągiew ta kosztowała 187 tal. 15 sgr., magistrat wnosi zatem o przyzwolenie reszty. Po przemówieniu pana Mamrotha przeciwko wnioskowi, przekazano wniosek komisyi skarbowej. Ustanowienie nauczyciela Bienwalda z Pleszewa przy miejskiej szkole żeńskiej przyjęto, również wniosek p. Annussa i towarzyszów, ażeby magistrat upraszał usilnie naczelnego prezesa, iżby ten jeszcze tej jesieni przedłożył sejmowi prowincyalnemu projekty tyczące się zniesienia przymusowego zabezpieczania się w prowincyonalnem stowarzyszeniu ogniowem. Uchwalono wniosek o przebrukowanie ulicy Strzeleckiej począwszy od ulicy Długiej aż do mostu Karmelitańskiego. Koszta obliczono na 643 tal. Wniosek naczelnego redaktora Posn. Zeitung Dr. Jochmusa o udzielanie mu urzędowych sprawozdań z posiedzeń reprezentantów miasta odrzucono bez żadnych rozpraw. W końcu zakomunikował przewodniczący pismo magistratu z d. 27. Lipca r. b, w którem tenże, zwracając się do okoliczności tyczącej się insynuacyi okólników wyborczych nauczycielom i przełożonym szkół, donosi, że dawniejsze uchwały zgromadzenia przesłał rejencyi jednakże ogrodzić się musi przeciwko wyrzeczonemu przez zgromadzenie zarzutowi, jakoby wziął udział w czynności nieprawnej, i że nie przyznaje zgromadzeniu prawa kontroli, jaką wykonywało. Przewodniczący pozostał przy dawniejszem oświadczeniu, w czem go poparło całe zgromadzenie z wyjątkiem jednego członka.

Poznań, 20. Wrześn. — Król. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Sierpniu r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	81 3/12	54 8/12	41 8/12	26 9/12	13 9/12
2) Bydgoszcz	85 8/12	55 9/12	37 4/12	26 10/12	14 6/12
3) Krotoszyn	80 2/12	52 7/12	39 10/12	28 5/12	13 4/12
4) Wschowa	87 5/12	58 1/12	45 11/12	28 4/12	13 9/12
5) Gniezno	82 10/12	52 8/12	40 9/12	29 7/12	12 9/12
6) Rawicz	82 10/12	56 2/12	41 4/12	24 10/12	14 5/12
7) Leszno	87 10/12	57 11/12	45 6/12	27 2/12	14 9/12
8) Kępno	79 9/12	49 5/12	38 9/12	24 2/12	10 7/12
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	87 8/12	53 6/12	38 11/12	27	20
» 8 poznańskich »	83 6/12	54 8/12	41 5/12	27	13 6/12
» 5 brandenburg. »	90 5/12	59 3/12	44 3/12	29 10/12	20
» 5 pomorskich »	95 7/12	63	46 3/12	33 3/12	25 11/12
» 13 szląskich »	83 1/12	58 1/12	39 8/12	24 1/12	16 6/12
» 8 saskich »	91 7/12	68 3/12	47 11/12	29 8/12	24 3/12
» 13 westfalskich »	103 9/12	78 8/12	59 2/12	36 7/12	40 7/12
» 16 reńskich »	106 11/12	78 5/12	57 11/12	34 5/12	35 4/12
W pruskim państwie ogólnie	93 10/12	65 8/12	48	30 4/12	25 11/12

Wystawa londyńska.

Wrażenie to wzmaga się zwiedzając płody Liberyi, młodszej siostry Haiti, która szczęśliwsza w swych pierwiastkach, zawdzięcza niepodległość swą szlachetniejszym uczuciom. Społeczeństwo to będące na drodze tworzenia się wstępuje w świat cywilizowany, trzymając w rękach dary natury podrównikowej, pomiędzy któremi kły słonia i oliwa z palm, mają cechę, wyłącznie afrykańską. Podczas gdy w sąsiedztwie zbiory środkowej Afryki dają tylko wyobrażenie życia dzikiego w swym zamęcie i ubóstwie, w Liberyi wyższy stopień towarzyskości objawia się w kształcie i przeznaczeniu przedmiotów i w całości jaką tworzą, widoczny wyraz porządku społecznego, opartego na rozumie a nie na samym instynkcie. Prezydent Liberyi, znajdujący się w Londynie w tej chwili, daje tym wszystkim, który mają sposobność go poznać, korzystne pojęcie o młodej cywilizacyi liberyjskiej, której sam jest najwyższym objawem.

Przebiegając lotem myśli cały ląd stały afrykański, przechodzimy po Madagaskaru umieszczonego w tak ścisłej zależności od wyspy św. Maurycego, iż publiczność w błąd wprowadzoną być może. W wystawie Madagaskaru nader zresztą skromnej, płody naturalne ograniczają się na kilku okazach drzewa, ryżu, owoców, minerałów, na niektórych okazach roślinnych, obok których płody przemysłu miejscowego, bardzo jeszcze niewykształcone, są liczniejsze, jako to; narzędzia gospodarcze drewniane, krzesła żelazne, broń, obuwie skórzane, tkanki wełniane i jedwabne. Widać z tego że mieszkańcy Madagaskaru przeszli z stanu dzikiego do pierwszych pojęć cywilizacyi, i zasługują na nazwę bardziej zachęcającą jak nazwa barbarzyństwa.

Idąc według porządku zasługi, a nie według tego, jaki przyjęty jest na wystawie, Madagaskar prowadzi nas do progów kolonii francuskich.

Dzielą one się na dwie sale, pierwsza dla Algieryi, druga dla innych kolonii. Obiedwie zajmują w pośród wystawy francuskiej miejsce, do którego dochodzi się wśród olśnienia zbytku paryskiego.

Dwie te sale odznaczają się sztuką, jaka przewodniczyła ich urządzeniu; na całej wystawie nie widać większej zręczności w układzie zastósowanym do nauki: wszystko to jest uklasyfikowane metodycznie, ułożone z pewną inteligencyą, umiano nader umiejętnie korzystać z szczupłego umieszczenia. Ludzie naukowi i ciekawi, którzy zwiedzają tę wystawę dla studyowania, wyrażają swe zadowolenie. Widząc jednak jaki tłum oblega wystawę kolonii angielskich, a jaka próżnia panuje obok wystawy kolonii francuskich, patryotyzm skłonny zawsze do podziwiania tego co swoje, nie może się wstrzymać od uwagi: dla czego taka istnieje różnica pod tym względem w popularności? Przytaczając jako powody: korzyść miejscowości, (Anglia umieściła swą wystawę kolonialną w pierwszym rzędzie) ducha dumy narodowej i wiele innych powodów podrzędnych, jest jeden, który góruje nad innemi, i który trzeba mieć odwagę wyznać.

Wystawa kolonii angielskich jest pełna życia jak popis; wystawa i kolonii francnskich jest spokojna jak zbiór naukowy. W pierwszej widać ducha inicyatywy i prywatnych wynalazków, druga maluje wiernie ducha administracyjnego.

Tu wszystko ustawione jest w linii opatrzone napisami, ogładzone, zniwelowane; puchary, gablotki, szafy, pułki, dają wyobrażenie dokładnej regularności, lecz nie ma machin, nie ma prawie przedmiotów przemysłowych, ani jednego narzędzia morskiego w kraju, którego przeznaczenie jest wyłącznie morskie. Otóż cała ta powierzchowność pełna proporcyi nie ma daru zwabiania tłumu, który lubi wrażenia żywe i nieprzewidziane, jakie mu przedstawiają kolonie angielskie, gdzie mnóstwo aparatów, widoków malowniczych, kombinacyi originalnych, dowcipnych wynalazków, portretów ludzi, silnie ściągają na siebie uwagę przechodzących. Jest inna nadto różnica, korzystniejsza jeszcze dla kolonii angielskich. Jest wystawa owa, jakto łatwo spostrzedz, nie prostym popisem miłości własnej, jest aktem propagandy, wezwaniem głośnem uczynionem do kapitalistów, fabrykantów, kupców, emigrantów. Nie ma starania jakiegoby sobie kraje wystawiające nie zadały, aby zwabić pieniądze i pracę Europy. Na ścianach, mapy odbijane kolorami, wykazują ziemie przeznaczone dla kolonizacyi z opisem warunków kupna, środkami i kosztem podróży. Rozdają hojnie książeczki podnoszące korzyści kraju, dające poznać instytucye, komisarze kolonii, korespondenci eksponentów mają instrukcye objaśniania bliższych szczegółów. Wystawa Algieryi i kolonii francuskich, nie ma ani widoków, ani map, ani książeczek z wyjątkiem dwóch katalogów produktów, które się nie sprzedają, lecz rozdają oszczędnie; komisarze objaśniają z całą uprzejmością produkta powierzone ich straży; lecz zapytaj ich jakim sposobem kapitalista lub emigrant może nabyć prawo eksploatowania ich, a żaden zadowalniające nieodpowie ci na to. Są oni konserwatorami a nie promotorami kolonii. Nie jest ani ich, dni eksponentów winą, lecz nadanego im czysto administracyjnego mandatu. Gdy się ponowi podobna uroczystość wystawy powszechnej, wszystkie żywe siły kolonii, prywatni, gminy, izby handlowe, towarzystwa rolnicze, wszyscy słowem powinni pośredniczyć w własnem swem imieniu, a jeżeli rząd obwinia ich bezczynność, która go zmusza do czynienia wszystkiego, niech się przypatrzy kolonii angielskiej zaludnionej przez Francuzów, np. Kanadzie, a to porównanie pokaże mu przyczynę owej powszechnej odrętwiałości; nie leży ona w rasie francuskiej, lecz w systemie administracyjnym kolonii naszych.

Uczyniwszy te zastrzeżenia, powiemy, że Algierya i jej kolonie, uważane same w sobie, stwierdzają świetnie w łonie wystawy powszechnej wszelkie nadzieje, jakiemy w ich imieniu uczynili. Niewchodząc w wyliczanie, które aby być mogło mniej więcej dokładnem, wymagałoby osobnego artykułu, wspomnimy jednak pomiędzy dawnemi bogactwami, któremi dziś znowu się szczyci Algierya, o owem twardem zbożu, niemającem równego sobie na wystawie i zamienionem w ciasto pożywne współzawodniczące z włoskiem; o drzewie, dla którego Paryż może zrzec się innego drzewa właściwego do budowy okrętów, o minerałach, których eksploatacya w rękach pana Talabot urąga kaprysom losu, o marmurach i t. d. Pomiędzy nowemi bogactwami, Algierya przedstawia swoje jedwabie, tytuń, farbę czarną, a szczególniej bawełnę najpiękniejszą na całej wystawie. Jest to roślina która ma wielką przyszłość mianowicie odkąd niewola amerykańska nieprzeciwstawia jej niskich cen. Zbiór z r. 1861 ceniony jest na 1500 bel przynajmniej, o połowę więcej niż w roku poprzednim. Rok 1862 podwoi zapewne tę ilość.

Wróćmy się do kolonij angielskich tych świetnych pereł królewskiej

korony W. Brytanii. Pomiędzy błędami jakie szkoła ekonomiczna angielska przymieszała do najcelnieiszych prawd, największym i najbardziej niewytłomaczonym błędem jest owa anatema przeciwko koloniom, które były od trzech wieków najgłówniejszym żywiołem potęgi i uroku ludu angielskiego. Podczas gdy teoretycy ubolewają nad tylu pieniędzmi szalenie strwonionemi, polityka narodowa wślad marynarzy, kupców, misyonarzy i pod czujną opieką rządu, zagarnia bez chałasu wszystkie punkta opróżnione lub słabo bronione kuli ziemskiej. Przed dziesięciu laty rząd angielski kupił od Danii prawie bez wiedzy Europy, jej zakłady w Afryce i Azyi; wczoraj zatknął swój sztandar na wyspach sąsiednich Arabii, od zatoki perskiej aż do Perim; dziś zajmuje wyspy Dhalac i Caraman na morzu Czerwonem; osiedla się w Lagos, rozszerza panowanie swe w Indyach i Chinach, wkrada się do Madagaskaru i hipotekuje na Maroku, Egipcie i Turcyi. Tym sposobem rasa anglo-saksońska stopniowo owłada kulę ziemską, równą odnosząc korzyść z filantropów, którzy naganiają jej najazdy, jak przez ludzi czynu, którzy je wykonywują. Jeżeli jest jeszcze jaki przeciwnik polityki kolonialnej, niechaj zwiedzi wystawę, a zbadawszy ten wspaniały orszak 30tu kolonij, może nie będzie więcej potępiał ambicyi patryotycznej, która je utworzyła i która je wprowadza szybkiemi krokami na drogę pomyślności. Jeżeli siła przesądu mąci jeszcze jego zdania, niech się zapyta Anglików. Żadna inna część wystawy nie schlebia tyle ich dumie, żadna inna, wiedzą oni to dobrze, nieprzyczynia się tak wprost do ich pomyślności· I o jakimże szlachetniejszem przeznaczeniu mogą marzyć narody, jak o tworzeniu rodzin młodych ludów, które szerzą po świecie imie, chorągiew, język, obyczaje, obrządki i instytucye macierzystych krajów? Te kreacye mnożą ich bogactwa, przeobrażając okolice nieurodzajne, nieuprawne lub zaludnione przez dzikich, w kraje kultury, przemysłu i handlu których cywilizacya jest zródłem nowej, niewyczerpanej wymiany.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Września o godzinie 12 min. 30 w nocy,

do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyń, Pniewy i Górzyn o godzinie 6 min. 30 rano,

do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godzinie 8 z rana,

do Kostrzyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godzinie 8 z rana,

do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz 8 z rana,

do Nakła, na Owinska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec i Kcynią o godz. 9 z rana,

do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,

do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po poł.

do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.,

do Obornik o godz. 7 wiecz.,

do Skwierzyny o god. 7 min 30 wiecz.,

do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,

do Ostrowa; na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,

do Wągrówca, na Owinska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz 10 min. 30 wiecz.,

do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

Pociągi osobowe na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano.	o godz.	6	min.	45
wieczorem . . .	»	6	»	45
z Wrocławia rano	»	12	»	5
wieczorem . . .	»	9	»	5

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano	o godz.	6	min.	30
wieczorem.	»	5	»	12
do Krzyża rano.	»	12	—	12
wieczorem.	»	9	»	39

Przybyli do Poznania dnia 20. Września.

BAZAR: Radojewski z Wschowy, Stęszewski z Koszut, Mieczkowski z Popowa, ks. Czartoryska z Zrenicy, Dąbrowska z Polski, Jarzębowski z Kreutsch, [illegible]ierski z Podstolicy, Taczanowski z Szypłowa, Kiesielnicki z Polski, i Milkowski z Macewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Gädeckemeier z Hanau, Krügel z Dresna, Pinner z Berlina v. Montmarin z Żegana, Püch z Międzyzecza, Sändhaus z [illegible]issy, Wrzelaczyński z Lwowa, Łakomicki z Lubina, Łakomicki z Machcina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Splingard z Brukseli, Badicke z Schör[illegible]ldu, Grabowska i Jabłkowska z Grylewa, Kirstein z Warszawy, Kirstein z Paryża, Blunert z Ryga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Heinemann i Zwinger z Rerlina, Schmidt z Gorzelicy, Ziese z Magdeburga, Sperling z Grzybna, Boldt Nowegomiasta, [illegible]iners z Gottesgnaden, Lappe z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kornmann z Pforzheim, Hergesell z Węgier, Wandrey z Lugau, ks. Pernaud z Paryża, Hainrich z Leony.

HOTEL DU NORD: hr. z Polski, Skarzyńska z Sokołowa, Biegańska z Cykowa, Radońska z Rzegocina.

HOTEL PARYSKI: Wichmann z Zgorzelicy, Frank i Richard z Nassiedel, Kowalski z Wysocka, Wenndorff z Pruśca, Radkiewicz z Szmiegla.

HOTEHL BERLIŃSKI: Liwins z Wąsowa, Węzierski z Modliszewka, Oto [illegible] z Żytowiecka, Fickert z Kalisza, Röhl z Witkowa, Puls z Berlina, Hartmann z [illegible]ornik, Löwenstein z Leszna, Hille Hojnicy, Appelius z Szubina, Sumiński z Chełmna, Vinc z Sowińca, Bayer z Mąrzdorff, Lonatschewski z Petersburga, Hadra z [illegible]mberg.

EICHERNER BORN: Abraham z Sulmierzyc.

POD TRZEMA LILIAMI: Faust z Kiebel, Buschau z Frankfurtu, n. O, R[illegible] z Jastrzębnika.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie,

Dobra szlachecko rycerskie **Leziona** w powiecie Odolanowskim położone, wraz z przyległościami obejmujące 1737 mórg 38 prętów kwadratowych, pomiędzy któremi 163 mórg 12 prętów kwadr. boru się znajduje, oszacowane przez Towarzystwo Ziemstwa na 42,188 Tal. 9 Sgr. 8 Fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 23. Października 1862. przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Zarazem zapozywają się niniejszém wszyscy ci, którzy się z należytości realnéj, o której się z księgi hipotecznéj dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili.

Ostrowo, dnia 2. Marca 1862.

OBWIESZCZENIE.

Dom mieszkalny na gruncie do fortecy należący, pod Nr. 56. na przedmieściu Chwaliszewo przedtém ***Hardaege***) ma być celem rozebrania publicznie najwięcéj dającemu sprzedany za natychmiastową zapłatą, do czego termin **w miejscu na wtorek dnia 23go Września t. r. przed południem o godzinie 10éj** wyznaczony został.

Warunki sprzedaży przejrzane być mogą w biórze Dyrekcyi budowania twierdzy.

Poznań, dnia 5. Września 1862.

Król. Dyrekcya budowania twierdzy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Września 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Wrzesień $42\frac{5}{6}$ pł. i list., na Wrzesień Paźdz. $42\frac{1}{6}$ pł. i list., na Paźdz. Listopad $41\frac{1}{6}$ pł. i pien. $\frac{1}{4}$ list., na Listopad Grudzień $40\frac{5}{6}$ list., na Grudzień Styczeń $40\frac{1}{2}$ list., na wiosnę $40\frac{1}{2}$ pł. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Na Wrzesień $16\frac{1}{3}$ pł. i pien., na Paźdz. $15\frac{11}{12}$—16—$15\frac{33}{24}$—16 pł. i list., na Listopad $15\frac{1}{4}$ list. i pien, na Grudzień $15\frac{1}{6}$ list., na Styczeń $15\frac{1}{4}$ list., na wiosnę $15\frac{5}{12}$ pł. i pien. $\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Września.

Pszenica 65—77 tal.

Żyto na Wrzesień Wrzesień Paźdz. $50\frac{3}{8}$—$\frac{3}{4}$ do $\frac{5}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $48\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 47—$\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $45\frac{3}{4}$ do $\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 5[illegible]—56 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—105 tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $14\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{5}{12}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{5}{12}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{3}$ tal.

Olej lniany 15 tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźd. $17\frac{2}{3}$ tal., na Paźdz. Listopad $16\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal, na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $16\frac{1}{8}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Styczeń Luty $16\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{3}{8}$—$\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Września 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	$108\frac{1}{4}$	—
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	93	—
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{3}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$101\frac{1}{8}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{5}{8}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$99\frac{3}{8}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	89	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99\frac{3}{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	$98\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	$115\frac{1}{8}$